

Czechowice-Dziedzice, 28-08-2023 r.

Dr hab. prof. UŚ Jarosław Tomaszewicz
Uniwersytet Śląski
Wydział Humanistyczny

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr. Michała Krupy

pt. *America First! Krytyka polityki zagranicznej administracji George'a W. Busha i doktryny bezpieczeństwa środowiska neokonserwatystów w myśli politycznej „The American Conservative” 2002-2008*

Temat: sformułowanie i znaczenie

Problem podjęty przez Autora na pierwszy rzut oka wydaje się być bardzo wycinkowy. Dotyczy ściśle określonego aspektu w publicystyce jednego z amerykańskich periodyków w krótkim, sześcioletnim okresie czasu. W rzeczywistości jednak należy docenić precyzję Autora w zidentyfikowaniu problemu wprawdzie szczegółowego, ale kluczowego zarówno dla polityki zagranicznej USA ostatnich dekad, jak rozwoju i perspektyw amerykańskiej prawicy. Autor zwraca uwagę na szczególne miejsce polityki zagranicznej w publicystyce „The American Conservative” [9], a co za tym idzie – w ideologii ruchu paleokonserwatywnego. Jak wyjaśnia, periodyk powstał jako reakcja tradycyjnej amerykańskiej prawicy na narastającą hegemonię neokonserwatystów, dla których kluczową była właśnie sfera polityki zagranicznej. W swej dysertacji koncentruje się na polityce administracji George'a Busha jr. wobec muzułmańskiego Wschodu i Rosji [8], na boku pozostawiając inne regiony świata (w tym Europę, Chiny czy Amerykę Łacińską). Uzasadnia to jednak przekonująco, że dla neokonserwatywnej doktryny polityki zagranicznej kluczowa była kwestia bliskowschodnia, a na Bliskim Wschodzie – Irak. „Kwestia iracka leży u podstaw TAC”, pisze [97].

Treść dysertacji wykracza w niektórych punktach poza literalnie rozumiany temat – znajdujemy tu np. historię ruchu paleokonserwatywnego i prezentację jego założeń ideowych, co jest jednak uzasadnione faktem słabej znajomości paleokonserwatywności w Polsce. W pełni zrozumiały jest też dość szeroki opis neokonserwatywności, stanowiącego – jako główny rywal – niejako kontrpunkt dla idei paleokonserwatystów.

Znaczenie problemu podjętego przez Autora wykracza również poza temat. Zauważa on słusznie, że „wkład paleokonserwatywnej refleksji nad amerykańską polityką zagraniczną [...] może być kluczem do lepszego pojmowania [...] procesów obecnych” [6], zwracając uwagę na „symbiozę między myślą paleokonserwatywną a agendą wyborczą Donalda Trumpa” [7, por. 194]. W tej perspektywie trumpizm jawi się nie jako ekstrawagancka aberracja na amerykańskiej prawicy, ale w pełni uprawniony nawrót do prawdziwej tradycji konserwatywnej (pamiętając oczywiście, że w praktyce większy wpływ na politykę administracji Trumpa mieli neokonserwatyści pokroju Johna Boltona czy Mike’a Pompeo).

Recenzent pozwoli sobie też na marginesie zwrócić uwagę, że dysertacja stanowi przyczynek przydatny do jeszcze szerszych rozważań i generalizacji dotyczących transformacji prawicy we współczesnym świecie. Prawica, wciąż na nowo definiująca się w opozycji wobec nieustannie zmieniającej się lewicy, nie jest bytem monolitycznym; pojęcie to nie po raz pierwszy przejmują nowi ludzie głoszący nowe idee (tu: neokonserwatyści).

Cel pracy, teza i pytania badawcze

Cel pracy Autor sformułował dość ogólnikowo i deskryptywnie jako „próbę zrekonstruowania debaty [...] na temat kluczowych kwestii amerykańskiej polityki zagranicznej” w latach 2002-2008 [7]. Jak się jednak wydaje na kanwie rozważań Autora sformułować można kilka wyrazistych tez, jako że przez pryzmat polityki zagranicznej zarysowuje on zasadnicze różnice filozofii politycznej [8] paleo- i neokonserwatyizmu. Autor twierdzi np., że neokonserwatyizm nie był „kolejną odsłoną autentycznie prawicowej myśli politycznej, lecz swoistym ‘koniem trojańskim’ liberalizmu” [13, 85]. W tym ujęciu paleokonserwatyści dokonują rewaloryzacji realistycznej (aposteriorycznej) tradycji konserwatyizmu w opozycji do apriorycznego stanowiska *neocons*. Uznać więc należy, że cel pracy został zrealizowany, przy czym stanowić może on punkt wyjścia dla dalej idących rozstrzygnięć.

Baza źródłowa i literatura przedmiotu

Podstawą źródłową dysertacji są – zgodnie z tematem – numery „The American Conservative”. Publicystyka periodyku jest analizowana w szerokim kontekście literatury związanej z tematem – imponująca bibliografia przywołana w dziele rozpościera się na blisko 20 stronach. Oczywiście można stwierdzić, że brak w niej niektórych pozycji (dotyczy to przede wszystkim

posiadającego obfitą literaturę w Polsce neokonserwatyizmu – by przywołać publikacje m.in. Jacka Bartyzela, Andrzeja Bryka, Kamila Pindla – ale też np. artykułu Kingi Wudarskiej o Thomasie Molnarze), musimy jednak być świadomi, że pełna kompletność bibliografii na ogół jest niemożliwa, a czasem wręcz niecelowa. Uznając więc trafność dokonanego przez Autora wyboru literatury zwrócę tylko Jego uwagę na pozycję być może jawiącą się jako archaiczna (rok wydania 1984) ale ukazującą wcześniejszą fazę rozwoju konserwatyizmu (w tym myślicieli takich jak Richard C. Cornuelle czy Clinton Rossiter): Wiktora Osiatyńskiego „Współczesny konserwatyizm i liberalizm amerykański”.

Podkreślić należy osobistą znajomość Autora z paleokonserwatywnymi teoretykami i publicystami (Paulem Gottfriedem, Thomasem Flemingiem, Tomem Piatakiem i Patrickiem Buchananem) [6, 8], która z pewnością pogłębiła analizę problemu. Tym bardziej ubolewać należy, że Autor nie odwołuje się do prowadzonej korespondencji czy rozmów w przypisach i nie uwzględnia tego w bibliografii.

W zakresie samego układu bibliografii odnotować trzeba brak konsekwencji: zostały wyodrębnione źródła (do których zaliczono tylko publicystykę „The American Conservative”) ale nie opracowania – zamiast tego mamy podział na monografie, artykuły i źródła internetowe (choć przyznać trzeba, że w sferze myśli politycznej czasem trudno zaklasyfikować, które dzieło jest bezstronną analizą a które politycznym manifestem).

Konstrukcja

Praca ma przejrzystą i logiczną strukturę [12-16] szeregującą zagadnienia od ogółu do szczegółu: kolejno omawiany jest paleokonserwatyizm jako taki, paleokonserwatywna doktryna polityki zagranicznej, opozycja paleokonserwatystów wobec neokonserwatywnych koncepcji polityki międzynarodowej, wreszcie prowadzona przez „The American Conservative” krytyka poszczególnych kierunków polityki zagranicznej G. W. Busha i neokonserwatystów (Irak, Izrael, Iran, Rosja, Afganistan-Pakistan). Dzięki dyscyplinie wywodu Autorowi udało się uniknąć powtórzeń (z jednym wyjątkiem: s. 152 i 161).

Wątpliwość budzi tytuł podrozdziału 1.3 („The American Conservative’ na tle konserwatyizmu amerykańskiego”) – nie znajdziemy tu informacji o TAC a jedynie o owym „tle” czyli konserwatyzmie amerykańskim w ogóle.

Pochwalić należy, że każdy rozdział kończą konkluzje, jedynie „Wstęp” sprawia wrażenie urwanego.

Warsztat

Autor w pełni opanował warsztat metodologiczny, bardzo sprawnie przeprowadzając analizę źródeł i konfrontując je z literaturą przedmiotu. Omawianie poszczególnych artykułów z „The American Conservative” nie nuży, nie sprawia wrażenia odtwórczego, lecz służy uwypukleniu tez i wyprowadzeniu wniosków. Wplecionymi w tekst cytatami Autor oddaje głos bohaterom dysertacji, starając się jak najwierniej zrekonstruować ich stanowisko. Beznamiętne (w zasadzie) relacjonowanie poglądów paleokonserwatystów nadaje pracy walor obiektywizmu, niekiedy jednak oczekiwałoby się ze strony Autora oceny prezentowanych koncepcji czy nawet polemiki z nimi. Z drugiej strony to wrażenie chłodnego obiektywizmu zakłóca (choć sporadycznie) wartościujący język – np. gdy Autor przeciwstawia „nihilizm” i „dekadencję” jednej strony „najlepszym tradycjom cywilizacji zachodniej” reprezentowanym przez drugą [4], lub gdy poglądy rywali opisuje jako „jałowy sentymentalizm, płytkie moralizatorstwo, czysto abstrakcyjną koncepcję uniwersalnego humanitaryzmu” [133]. I jeszcze jeden drobiazg: na s. 21 pojawia się nagie „czwarty nurt” konserwatyzmu choć wcześniej niewymienione zostały trzy pierwsze (trzeba się ich domyślać)

Niewiele da się zarzucić aparatowi naukowemu dysertacji. Jedynym zastrzeżeniem może być fakt, że Autor niekiedy odwołuje się źródeł pośrednich (co zawsze niesie ryzyko zniekształcenia) – np. słowa Wesleya Clarka [150] cytowane są nie z oryginalnego źródła, ale poprzez portal Mother Jones.

Praca napisana jest poprawnym językiem (co niestety przestaje być regułą nawet na poziomie doktoratów). Rzadkością są nawet literówki (Ehrama [9] zamiast Ehrmana; Ropke [37] zamiast Röpke; Zarkawii [120] zamiast Zarkawi) – zhora wielu nawet wartościowych tekstów. Do nielicznych dostrzeżonych uchybień należą „owy” [76] (zamiast „ów”) czy „Baasystów” [114] (zamiast „basistów” – nazwy orientacji politycznych piszemy z małej litery). Osobną kwestią jest transliteracja nazw z języka arabskiego: Ahmed Czalabi [91] to w polskiej pisowni Dżalabi, należałoby też ujednoczyć pisownię nazwy organizacji Zarkawiego (al-Tawhid [110] czy at-Tauhid [120]).

Uwagi merytoryczne

Praca Autora jest ciekawa i cenna, rozjaśnia wiele zawiłości amerykańskiej polityki. Analiza prowadzonej przez „The American Conservative” krytyki polityki zagranicznej Busha stała się okazją do zarysowania konfliktu między paleokonserwatystami i neokonserwatystami w łonie amerykańskiej prawicy. Ponieważ – paradoksalnie – neokonserwatyzm poprzedzał paleokonserwatyzm (który zrodził się jako reakcja na ten pierwszy), Autor zaczyna od zwięzłego przedstawienia genezy i założeń ideowych ruchu neokonserwatywnego: poczynawszy od zredefiniowania amerykańskiego liberalizmu w czasie New Deal [20] poprzez akces neokonserwatystów do prawicy na platformie antykomunizmu [24] aż do zdominowania prawej strony amerykańskiej sceny politycznej w okresie „War on Terror” po 11 września 2001 r.

Autor zwraca uwagę, że jedną z przyczyn rozbratu neokonserwatystów z lewicą było żydowskie pochodzenie etniczne czołowych twórców nurtu [22-23], które również determinowało ich poglądy na politykę zagraniczną. Możemy przeczytać, że neokonserwatyści wierzyli w „istnienie identycznych interesów łączących Amerykę i Izrael” [136], a nawet, że „ustanowienie stabilności w Afganistanie zostało nieodwracalnie podważone przez amerykański nacisk na wojnę w Iraku” z powodu neokonserwatywnego „izraelocentryzmu” [180; por. 28, 88, 139]. Jest to niewątpliwie prawdziwe (przyznawali to wprost sami neokonserwatyści), o ile jednak kwestia etniczna mogła wpływać na bliskowschodnią politykę neokonserwatystów, to generalne przyczyny ich zwrotu w prawo wydają się być głębsze.

Autor cytuje publicystykę „The American Conservative” określającą ideologię neokonserwatywną jako „konserwatyzm zdemoralizowany przez globalizm” [75] i tu zdaje się leżeć sedno problemu. Po zwycięstwie nad blokiem komunistycznym w zimnej wojnie przed USA pojawiła się alternatywa w postaci dwóch możliwych strategii [por. 58]: swoistej dewolucji, powrotu na wcześniejsze (przedzimnowojenne) pozycje państwa narodowego skoncentrowanego na obronie własnych interesów, lub przeciwnie – globalnej ekspansji, transformacji w imperium poczuwające się do odpowiedzialności za cały świat. Różnicę między tymi podejściami widać choćby w przypadku stosunku do Gruzji: Stany Zjednoczone jako państwo narodowe nie miały tam interesów (co podkreślał P. Buchanan) [170-171], ale USA jako globalne imperium takowe interesy posiadało. Condoleezza Rice odrzucała podział świata na mocarstwowe strefy wpływów [174], bo w optyce neokonserwatystów cały świat był strefą wpływów Imperium USA. Neokonserwatyści stanowili ten odłam amerykańskiej klasy politycznej, który postanowił wykorzystać szansę ustanowienia

hipermocarstwa (jedynego imperium) z wszystkimi jej konsekwencjami dla stosunków wewnętrznych w USA. Moment, gdy państwo narodowe poprzez formę mocarstwową transformuje się w imperium, stanowią lata 90. XX w. Porównanie podejścia dwóch republikańskich administracji do wojny z Irakiem w 1991 i 2003 roku [116] dobitnie ukazuje rozwój amerykańskiego triumfalizmu. Dlatego nie można się zgodzić z Autorem, gdy twierdzi, że „neokonserwatywna hegemonia z czasów prezydentury George W. Busha opierała się chwiejnych podstawach” [191]. To raczej program paleokonserwatystów nie odpowiadał duchowi czasu.

W tej perspektywie neokonserwatyzm okazuje się być po prostu ideologią legitymizującą Imperium (w polityce zagranicznej interwencjonizm, w polityce wewnętrznej – rozrost aparatu państwowego). Ideologicznym uzasadnieniem imperialistycznej hegemonii stał się liberalizm [81], ponieważ idea powszechnych, przyrodzonych, nienaruszalnych i niezbywalnych praw człowieka ma w zsekularyzowanym świecie konieczny walor uniwersalizmu [65, 80]. Bezalternatywność tego uniwersalizmu generuje dychotomiczną wizję polityki jako walki Dobra ze Złem [140], a co za tym idzie demonizację przeciwnika [69] – istnienie Wroga jest niezbędne dla uzasadnienia celowości Imperium, stąd wykorzystywanie zarówno klisz starych (zimna wojna) jak nowych („zderzenie cywilizacji”). Uniwersalizm prowadzi też do mesjanizmu [64], ten zaś znajduje swój praktyczny wyraz w militarnym interwencjonizmie [66].

Dlatego w tym punkcie również pozwolę sobie nie zgodzić z Autorem, który traktuje neokonserwatyzm jako lewicową dywersję (lub przynajmniej infiltrację) w ruchu konserwatywnym, swego rodzaju „wrogie przejęcie” prawicy [85]. To fakt, że neokonserwatyści wyrosli z lewicy i wnieśli w amerykańską myśl prawicową część swego (post)lewicowego bagażu. Nie byłby to jednak pierwszy przypadek ewolucji ruchu/ideologii, która z lewicowej, rewolucyjnej nawet, z biegiem czasu zmienia się w konserwatywną (vide francuski bonapartyzm a później też republikańizm, brytyjski socjalimperializm, polska piłsudczyzna, w pewnym sensie nawet stalinizm). Wynika to zarówno z naturalnych skłonności każdej partii rządzącej i ideologii hegemonicznej, jak dokonanych przemian społecznych, które zaczynają wymagać ochrony przed kolejną falą rewolucjonistów. Neokonserwatyzm stał się po prostu konserwatyżmem swojej epoki – jednobiegunowości, multikulturalizmu i welfare state – podczas gdy paleokonserwatyści reprezentowali konserwatyżm przeszłości.

Neokonserwatyzm stanowi tylko wątek poboczny, kontekstowy dysertacji. Zasadniczym bohaterem pracy jest środowisko paleokonserwatystów skupionych wokół „The American

Conservative”. Autor przedstawia korzenie paleokonserwatyzmu [35] i jego genezę, gdy wyodrębnił się z zimnowojennego fuzjonizmu [44]. Recenzent odczuwa w tym miejscu pewien niedosyt uważając, że zbyt słabo zaznaczona została specyfika konserwatyzmu amerykańskiego, jego wyraźnie odmienny od europejskiego charakter: gdy dla Europejczyków pierwotnym punktem odniesienia była oparta na religii monarchia i stosunki feudalne, Amerykanie konserwować chcieli republikę i XIX-wieczny kapitalizm. To rzutuje na ideologię: o ile paleokonserwatywny ideał państwa ograniczonego wyklucza imperializm [59], to w Europie imperializm czy arbitralna władza państwa nie pozostawała w sprzeczności z konserwatyzmem. I to też zmienia perspektywę opozycji między paleo- i neokonserwatyzmem.

Autor wyczerpująco opisuje paleokonserwatywne pryncypia ideowe: pesymizm antropologiczny w ocenie rzeczywistości i umiar w działaniu [56], które prowadzą do aposteriorycznego realizmu, przeciwstawianego moralno-ideologicznemu doktrynerstwu [63, 74, 143]. Właśnie ów realistyczny pragmatyzm, głoszący prymat interesu narodowego nad ideologicznymi dogmatami, mocno akcentowany jest przez Autora jako istota paleokonserwatyzmu [np. 156, 185]. Paleokonserwatyści nie wymagali od międzynarodowych partnerów (np. Rosji) przyjęcia demoliberalizmu [166-168]. Neokonserwatywnej „inżynierii społecznej w duchu liberalnego i humanitarnego interwencjonizmu” [190] przeciwstawiali poszanowanie lokalnych warunków ukształtowanych przez tradycję i religię; głosili np., że „nie jest możliwe, aby zachodnie standardy liberalnej demokracji zapanowały w islamskich społeczeństwach Bliskiego Wschodu” [127]. Nasuwa się jednak wątpliwość, na ile taka postawa powodowana była zimnym realizmem, na ile zaś wyrastała ze sceptycznej wobec demoliberalizmu ideologii paleokonserwatywnej. Proponowane dla Palestyny rozwiązanie dwupaństwowe [142] wynika np. z konserwatywnej koncepcji państwa narodowego i krytyki multikulturalizmu. Zaryzykować można twierdzenie, że preferowany przez paleokonserwatystów interes narodowy [np. 133] postrzegany był właśnie poprzez filtr ideologiczny (czy nawet był sam w sobie konceptem ideologicznym).

Zaznaczyć trzeba, że wyartykułowane powyżej uwagi nie dezawuuują pracy, mają jedynie charakter polemiczny, proponujący alternatywną interpretację, nawiązującą dyskusję.

Na koniec zwrócę uwagę na kilka drobnych uchybień merytorycznych, które warto poprawić przed publikacją dzieła: nie jest poprawne wymienianie obok siebie „marksizmu i trockizmu” [22], gdyż trockizm jest odmianą marksizmu a nie równorzędnym nurtem; w sunnickiej Faludży

nie było szyickich bojowników [125]; Północno-Zachodnia Prowincja Graniczna [187] to oficjalna nazwa jednostki administracyjnej w Pakistanie, nie powinna być zapisywana małymi literami.

Konkluzja

Reasumując: rozprawa mgr. Michała Krupy „America First! Krytyka polityki zagranicznej administracji George’a W. Busha i doktryny bezpieczeństwa środowiska neokonserwatystów w myśli politycznej ‘The American Conservative 2002-2008’” stanowi ważne osiągnięcie badawcze i spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim – obejmuje oryginalne sformułowanie i rozwiązanie istotnego problemu naukowego, dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Autora, wysokich kompetencji warsztatowych oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Na podstawie zrecenzowanej dysertacji wnioskuję o dopuszczenie mgr. Michała Krupy do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Jarosław Tomaszewicz

